

Poznań, 19 listopada. Mamy dzisiaj przed sobą część jedną mowy przeszło pięciogodzinnej profesora Gneista, powiedzianej we czwartek. O wrażeniu jakie wywarła na słuchaczach, niechaj sędzi czytelnik z relacyi naszego berlińskiego korespondenta, którą tu zamieszczamy by ułatwić schwylenie toku sprawy:

× **Berlin**, 18 listopada. Wracam z posiedzenia w szopie moabickiej i pośpieszam podzielić się z wami doznaniem wrażeniami, o ile to się w pośpiechu da uczynić. Wczorajsza mowa prof. Gneista, o której zapewne już macie bliższe wiadomości, tak była wyczerpująca w treści, tak dobitna i przekonująca w historycznych i jurystycznych wywodach, tak piękna i pełna godności pod względem formy, że nic zgola do życzenia i do uzupełnienia obronie nie pozostawiła a wywarła tak ogólne i tak potężne wrażenie, że od członków sądu aż do ostatniego słuchacza na trybunie wszyscy z największym natężeniem jęśli słuchali i opuszczali salę posiedzeń pod wpływem uroku, jakim genialne słowo przejmując wyższe umysły, dusze szlachetniejsze. Jest to zaiste mowa europejskiego znaczenia, z której najchętniej podałbym wam treść albo pojedyncze ustępy, gdybym się nie obawiał, że wyrwane myśli pojedyncze mogłyby w niewłaściwej podać formie. Wszakże na tym zresztą nie wiele zależy, bo za dni parę całą mowę mieć będziecie. W tej chwili może już kończy się druk onéjże, a kazano wytoczyć ją w 80,000 egzemplarzach.

Po takim wystąpieniu takiego koryfeusza w prawnictwie europejskim, jakim jest p. Gneist, nie łatwą było dzisiaj dla prokuratora rzecz, replikować jeszcze, aby chromą już a priori a obecnie we wszystkich częściach nie powiem już zachwianą, ale pogruchochaną skargę nowymi argumentami popędzić. Jakkolwiek zastępca prokuratora p. Mittelstädt z wielką mową i z wielką siłą, to przecież wszystkie jego twierdzenia i wywody odparł znów prof. Gneist z taką stanowczością, z taką siłą przekonującą, a nawet z takim zapamiętaniem w całkiem extemporanéj a przeszło półtoręj godziny trwającej mowie, żeśmy znów sposobność mieli podziwiać jego głęboką naukę, gruntowną znajomość sprawy polskiej a w szczególności materyału procesowego, tudzież przekonującą siłę jego argumentacji i wymowy. Gdy te mowy do rąk dostaniecie, przekonacie się, jaka w nich prócz zalet powyższych przebiega się szlachetność duszy, która mu wszystkim serca sokołować musiała. Wczoraj mówiąc przez 5 godzin tak osiadał, że w końcu mówił już przytłumionym, na trybunie mało dosłyszczanym głosem, a skończywszy usiadł jakoby zemdlony a pot kroplami ściekał po twarzy. Wszyscy obżalowani przychodzili uściśnąć mu rękę z wyrazem podziękowania, wdzięczności i uwielbienia, a kiedy dzisiaj prof. Gneist spóźniwszy się wszedł na salę, po zagajeniu sesyi wszyscy obżalowani powstali na powitanie go.

Na samym początku posiedzenia przemawiał jeszcze dzisiaj p. Elven, aby uzupełnić je len szczegół obrony tj. wykazać niesłuszność twierdzenia skargi, jakoby niektóre czynności oskarżonych podciągnąć się dało pod przepisy prawa karnego dotyczące spisków (Complotte). Mówił jak zawsze nietylko treściwie ale oraz z krasomówczą biegłością, porównując odnośne przepisy prawa francuskiego z prawem pruskim.

Kiedy p. prof. Gneist o godzinie 2 1/2 mowę swą skończył, zapytał się przydujący prokuratora, czy ma jeszcze co do nadmienia, a gdy p. Adlung oświadczył, że już głosu zabierać nie będzie, nie miała i obrona nic więcej do dodania. W przeciwnym razie byłoby prawdopodobnie przemawiali pp. Lent i Janecki.

Pan profesor Gneist dnia 17 listopada po wywodzie naczelnego prokuratora, który znał czytelnicy, zabrawszy głos przemówił w te prawie słowa:

Mości Panowie! Dwoje sobie obrona założyła: naprzód uzupełnić przedstawienie naczelnego prokuratora o przebiegu sprawy, potem wrócić sądy sprowadzić na stanowisko, które nam się widzi być prawniczym. Wypada mi dla tego podzielić rzecz na trzy części, aby je rozłączyć z sobą wyraźniej, jak to p. prokurator uczynił. Pierwsza część będzie traktowała powód i przebieg powstania o którym mowa. Druga określi wyraźnie przedmiotową istotę czynu; trzecia wykaże, jakim punktem widzenia prawniczym podpada przedsięwzięcie o które sprawa się toczy.

Jeżeli przy części pierwszej, to jest przy historycznym przebiegu, nieco dłużej zabawię was szczegółami, raczcie uwzględnić że powód przebiegał obronę pięciodniową czytaniem aktu oskarżenia, na który obrona niemogła jeszcze zupełnie odpowiedzieć. Prokuratora, która zamiast przy ocenianiu wypadków stanąć w środku, wołała ostróżnie ślizgać się po obwodzie koła, wedle ustaw dziś obowiązujących ma prawo czytaniem arkuszowych akt oskarżenia, rokowaniami wlokącemi się tygodnie i miesiące, narzucać sądowi opinię, a wtedy dopiero pozwolili obronie się próbować przeciwko uprzedzeniom, na dziele dokonaniem. Niemożemy odmienić prawodawstwa, lecz praw sprawowanie, a jeżeli zagranica zobaczy, że tę sprawę wiemy inaczej jak prawnicy niemieccy zwykle ją wiedzą, témci lepiej; w każdym razie obrona starać się będzie przedstawić przewodnie punkta zapatrywania uczciwie i prosto.

Zatem przebieg przedsięwzięcia zewnętrzny był następujący: Od r. 1830 ręka żelazna ciążyła na Polsce, odr. 1830 cesarz Mikołaj utwierdził w sobie myśl, że przywrócenie Polski jest kwestyą żywotną dla jego dynastyi. Jedną on tylko widział alternatę. Gdyby Polska wołała byt samodzielną i narodowy i wystąpiła nieprzyjawnie przeciwko Rosyi, wtedyby przyciągnęła ku sobie pokrewne narodowości na Litwie i Wołyniu, rozdarłaby Rosyę w rozpaczonym rozdwojeniu, i zmieniła na państwo azyatyckie z kilku laterośłami cywilizacyi europejskiej. Gdyby natomiast w Polsce powstało uczucie powinowactwa z Rosyą i do ścisłego doprowadziło ją skojarzenia, rozumie się, że wtedy rozstrzygnęłyby większa cywilizacja i spolszczyła państwo rosyjskie: wypadek taki musiałby doprowadzić dynastyę niemiecką na tron rosyjskim do zupełnego zerwania z przeszłością swoją i wprawic ją w fatalne położenie.

Zewnętrznie też i w Niemczech wiadomo, że w tym kraju zamknięcie granic, cenzura, sądy wojenne i korupcja panowały. Ci co w kraju mieszkali, czuli więc; tendencyjną deprawacyą ducha narodowego, zniesienie uniwersytetów, ciche usunięcie szkół ludowych, przedewszystkiem zaś głęboką wewnętrzną płochość życia, znów ze wszystkich wolności jedną tylko: wolność rozkiełznania. Co czuła część Polaków szlachetniejsza, było niestety jeszcze więcej; szło o to by naród stojący wyżej w cywilizacyi i historii, poniżyć, aby stłumił narodowość oporną a niebezpieczną. Car Mikołaj posiadał jeden przymiot statysty: był niezłomny w tém czego chciał dla swych Rosyan, i w tém, czego chciał przeciwko Polakom. Rok 1856 położył kres tej woli; naród polski odechnął, bo z Aleksandrem II monarcha dobrej woli wrócił na tron, w którym lud natychmiast poznał podobieństwo z Aleksandrem I. Aleksander był poznał, że potrzeba nietylko woli niezłomnej, ale też rozumienia statysty. Aleksander pragnął, a przyznają to tak samo obżalowani, jako i ja, i pragnie jeszcze dzisiaj polepszyć dolę swych ludów. Wprawdzie stoi mu na przeszkodzie że się zdecydował nie na Polskę samodzielną, jedno na lepszy, sprawiedliwszy i łagodniejszy

zarząd państwa absolutnego. Z tego także Polacy mieli korzystać. Wprawdzie cesarz w obec not mocarstw zagranicznych mógł powiedzieć, że coś zrobił dla Polski; wedle pojęcia swych urzędników mógł powiedzieć, że bardzo wiele zrobił. Ale jakże się miała rzecz z wykonaniem woli cesarskiej, jak się ma z tém w ogóle w Rosyi? Zgadzałem się w tém z naczelnym prokuratorem, że nie tu miejsce potępnąć wyrokiem charakter urzędników rosyjskich, ale trzeba nam dać ich obraz. Wystarczy tu powiedzieć, że korupcyą w Polsce jeszcze powiększa nieważność instynktowa, widząca w wyżej postawionym i wykształconym polskim narodzie wroga i szczęśliwego spóźzawodnika. Jeżeli w Polsce miały powrócić lepsze stosunki, jeżeli lepsze prawa miały być wykonywane, potrzeba było innych urzędników, podczas kiedy rosyjski rząd przeciw tylko urzędników swęj szkoły mógł używać. Z tego zrozumiecie jasno stosunki, i zrozumiecie czemu nowe prawa w Królestwie Polskiem i tak samo reformy mniej więcej taki wywarły skutek, jak koło wprawione na opak w ogromnej maszynie. Byłoby potrzeba pracy cierpliwéj dziesiątka lat by tego dokonać, co stać się miało wedle rzetelnéj woli cesarza, co przeciw woli niecierpliwego ludu miało nastąpić jak najspieszniej. Lud nigdy nie jest niecierpliwszy, jak gdy widzi przed sobą możliwość oswojenia z nowego jarzma. Ztąd też się tłumaczy dziwna zmiana namiestników. Po śmierci sędziwego, uczciwego księcia Górczakowa w przeciągu roku sześć razy nastąpiła zmiana na tej posadzie. Każdy życzliwy Polakom namiestnik natychmiast otoczeniem swém sparalizowany. Wielopolski w ciągłej walce, peryodycznie w otwartéj wojnie z rosyjskimi urzędnikami, był to silnym, to znowu bezsilnym. Odezwę namiestnika powitała niezmierna radość ludu; a w sześć dni później, 8 kwietnia, znowu krew się lała na ulicach Warszawy. Za każdym ważnym rozporządzeniem idą polityczne aresztowania, przesładowania i deportacje. Jest to przyznanie, że rosyjskiej administracyi wedle praw rządzić niepodobna. Sprawiedliwość polityczną wykonywali wojskowi wedle kodeksu nieznanego. Naczelnik zarządu miejskiego, którego za to zarządu usuniono, skonstatował urzędowo, że w przeciągu 6 1/2 miesiąca 14,833 osób na czas dłuższy lub krótszy przeszło przez miejskie więzienie, nie pomnąc cytadeli. To były skutki widoczne nowożytnych idei liberalnych, które w życie wprowadza rosyjski czyn.

Nie jesteśmy sędziami tych spraw; bardzo trudno przytém sprowadzić winę każdego do miary pewnej. Ale po tém, co wiadomo powszechnie, twierdzę, że z pewnością to nie jest droga, by lud politycznie niedojrzały uczynić przystępnym dla nowych reform.

Mówca rzuci światło na działanie szlachty polskiej i wywozi, że ona zmierzała do wzmocnienia państwa środkami moralnymi i ekonomicznymi, a w żadnym razie nie przeciwnymi prawu. Kiedy później stronnictwa się rozdzieliły wyraźnie, nazwano ten kierunek czarnym. Stronnictwo białych, które się potem utworzyło, dążyło do konstytucyi z roku 1815. Najlepsi historycy przypisują nieudanie się zamierzonej ze strony Rosyi reorganizacyi zbyt ciasnemu kołu, na którym one miały się ograniczyć. Niesłuchanie śmiały krok adresu do cesarza dotknął narodu rosyjskiego w samo sedno. Około tego czasu zaczęto mówić o stronnictwie czerwonym. Były to żywioły, które wprawdzie jeszcze nie żądały powstania, lecz które parły ku tak nazywanej akcji, i znajdowały grunt przysposobiony w młodzieży miejskiej i w drobnym stanie rzemieślniczym. Wszystkie stronnictwa jednoczyły się w niechęci do stanu urzędniczego rosyjskiego, a niechęć ta zmieniła się w gorącą nienawiść po ogłoszeniu stanu obłężenia. Mężów najspokojniejszych i najrozważniejszych bez najmniejszego prawa

Pytania odnoszące się do życia ludu.

W listopadowym nrze Biblioteki Warszawskiej zamieszczoną jest odezwa dr. Mannharda, którą podajemy niżej, a która może posłużyć do wyjaśnienia wiary i zwyczajów ludów europejskich a w szczególności słowiańskich. Dr. Mannhard, uczeń braci Grimmów, będąc obecnie zajęty zbieraniem zwyczajów rolniczych, zadaje pytania mające zasadę w badaniach, jakie zrobił w tym przedmiocie w krajach niemieckich. Znaczenie tych pytań jest tego rodzaju, że może zwrócić uwagę na niejedną szczegół obojętnie dziś pomijaną, a mimo tego mającą swą ważność porównawczą.

Oto jest szereg tych zapytań, na które prosimy o odpowiedź w niemieckim lub polskim języku, z przytoczeniem nazw i wyrazów gminnych.

1. Czy istnieją w okolicy pańskiej szczególne zwyczaje przy uprawie ziemi, siewie, gnojeniu, przy zbiorze siana, zboża, konopi, lnu i kartofli, nawet inne, oprócz tych z następujących pytań uprasza się o łaskawe doniesienie co tylko w tym względzie jest wiadome.

2. Jakie jest postępowanie przy siewie, przy żniwie? Czy się żniwo odbywa sierpem lub kosą? Czy się zaraz wiąże, czy też poprzednio leży na garściach i przy jakich gatunkach zboża? Czy się uważa na to, aby kosiarzom padał wiatr na kossy itp.

3. Czy żęcie i wiązanie wykonywają jedni i ci sami ludzie, albo też różni? kobiety i mężczyźni? obcy najemnicy?

4. Czy są przy siewie starodawne zwyczaje i mniemania? Czyli np. w niedzielę palmową, lub Wielkanocną itp. zatykają

święcone krzyże lub gałązki klonowe na polach ze lmem lub zbożem, jako ochronę od gradu i piorunów? Czyli uważają pewne dni (np. poniedziałek, środa, Wielki czwartek itp.) jako sprzyjające lub niesprzyjające siewom jakiego gatunku zboża? Czy uważają przy siewie na zmianę księżycy, chmury, światła itp. i jak przy czém? Czy uważają, aby płachta do siewu była tkana przez siedmioletnie dziecko? Czy obnoszą po polu obsianém obrazy świętych lub co podobnego? Czy pierwszy plóg oblewają wodą? Czy do pierwszego ziarna do siewu bywa co domieszane? Czy mówią iż siewacz gdy zapomni jaki zagon obsiać, to niedługo umrze? Czy przy lnie nie przedsięwzięją co widocznego, w mniemaniu, iż wtedy przy tymże wszystkim pomyślnie pójdzie?

5. Czy są jakie zabobonne środki i zwyczaje dla ochrony roli obsianéj od liszek, chrabaszczy, myszy, kretów?

6. Czy są jakie szczególne zwyczaje przy żęciu pierwszój garści, np. czy dwóch pierwszych nie kładą na krzyż? Czy nie każą dzieciom młodszym niż 7 lat pierwszych kłosów uciąć? Czy pierwszy sнопek nie bywa w stodole dla myszy położony? Czy z nim co szczególnego nie robią?

7. Czyli żniwiarze po skończeniu żniwa przynoszą dzie-dzicowi lub komu wieniec żniwny i wiązkę kłosów? Jakiego te są kształtu? Co przy tém śpiewają lub mówią?

8. Szczególniej uprasza się zwrócić uwagę na następné pytanie:

Czy się zachowały przy żęciu ostatniej garści, przy wiązaniu ostatniego sнопka, przy omłoceniu ostatniego sнопka, jakie starodawne zwyczaje? W wielu okolicach północnych i południowych Niemiec ostatniemu sнопkowi nadają postać jakiego zwierzęcia, ale go przyozdabiają drewnianém wyobrażeniem takowego, np. świni, wilka, barana, koguta, krowy

i stósownie do tego przybiera nazwę. W ostatni sнопek kładą czasem żywą ropuchę. W innych okolicach, które się od Szkocyi, Anglii przez Niemcy aż do zachodniej Słowiańszczyzny rozciągają, robią z ostatniego sнопka lalkę, męczyzną lub kobietę wyobrażającą; miejscami ubierają taką w suknie, często stroją kwiatami i wstążkami, niekiedy bez takowych tylko z odznaczeniem grubem głową, ręk itd. Lalka takowa nazywa się w Niemczech Żytia matka (Kornmutter), Dziad (der Alte) itp. W Słowiańszczyźnie u Wendów Pucel, w Polsce Baba, Stary, Fonka, Żel, Bekart, czasem Pepek, a wtedy następują szczególne zwyczaje. Kto ostatnią garść urznie, lub ostatni sнопek zwiąże, musi zrobić tę lalkę i wtedy wołać na niego: „W sнопie siedzi baba, kogut itp.“ „Ma dziada, musi go zatrzymać itp.“ Lalkę takową wiozą wysoko na wozie żniwnym do stodoły, gdzie ją wodą oblewają. Przy młocce często bywa z ostatniego sнопka podobna lalka zrobiona, a to przez tę samą osobę, która ostatni raz cepami uderzyła na klepisku, a taż osoba obowiązana słomą, bywa na tacze po wsi obwożona. Przy okrężnym lub dożynkach niekiedy ta sama lalka pod postacią plakca na stół przychodzi. Czyli podobne zwyczaje choć w jakiej pozostałości zachowały się w okolicy pańskiej? Jak się zwie ostatni sнопek? Co wołają na tego, kto go wiąże (lub ostatnią garść urzyna)? Czy lalkę robią z każdego gatunku zboża? Czy w ostatni sнопek zawijają kamień? Rysunek lalki byłby bardzo pożądany. Co robią z ową lalkę we dworze?

9. Czasem bywa ostatni lub pierwszy sнопek zboża lub lnu zostawiany na polu, jak mówią dla karzelka, dla kwestarza lub żebraka. Niekiedy zostawiany bywa kawałek niezętego posa dla biednych. Czy podobny zwyczaj istnieje? W podobnym razie uprasza się choćby o najdrobniejsze szczegóły.

osadzano w cytadeli, a z tamąd wysyłano na wygnanie. Rząd policyjny tak pełen płodzi konspiracyj, a ta znów zbrodnia. Ztąd wyszły zamachy przeciw namiestnikom, jeszcze więcej bez sensu, jak okropne. Krótkowidzące rządy polityczne przesładowały polskość jako taką i dziesiątkowały ją. Temperament namiętny Wielopolskiego zerwał ostatnią nić wiążącą wyższe stany polskiego narodu z rządem. Nienawisć Rosyan wzmagała się tym bardziej, a ztąd wynikała dążność do demonstracji mających utrzymać rozdział pomiędzy narodem a rządem, które też rozdział ten utrzymały.

W końcu r. 1862 ruch narodowy stanął w okresie wymagającym kierunku świadomego przywódców uznanych. W obec tych żywiołów zapalnych miała nastąpić stara rosyjska branka, z nowym rozporządzeniem wyjątkowym. Tylko lud wiejski w dle niego miał sobie wzgląd zapewniony. Natomiast branka miała pochwytać młodzież wynotowaną z powodów politycznych, ponieważ chciano się pozbyć tej części ludności. Komu los rosyjskiego rekruta jest znany, ten dziwić się niebędzie, że brankę nazwano nie konstrycją, ale proskrypcją. Po wykonaniu tego środka artykuły dziennikarskie oznały ludność polską, że młodzież polska jest wesoła i szczęśliwa iż przywdziała mundur cesarski. Artykuły te tchnęły szyderstwem które zapaliło charakter żywy polskiego narodu. Wybuchło powstanie w Królestwie Polskiem, a przebieg jego jest znany z historii. Proklamacja z czasów wyprawy ruchocińskiej daje wyraz gniewu narodu. Teraz stanęliśmy na polu niniejszego śledztwa. Tajne stowarzyszenie które jako rząd tymczasowy postanowiło wziąć w ręce kierunek powstania, rozpoczęło walkę przeciwko armiom wielkiego mocarstwa europejskiego, bez broni, bez pieniędzy.

Dawniejsze nieszczęśliwe próby powstania Polski rozproszyły ułamki narodu polskiego do Francji, Włoch itd. Zachowały one związek piśmienny z krewnymi, przyjaciółmi i dzielącymi ich opinie w kraju. Mimo wszelkie usiłowania władz znaleziono zapewne tylko maleńką część korespondencji, jednak chociaż najmniejszej niema wagi, wpłata ją w to śledztwo. Co emigracja myśli, to dla Europy jest jawną tajemnicą, a materiał wpłatany w to śledztwo można było tańszym kosztem z łatwością dziesięć razy powiększyć. Znana w historii jest słabość każdej emigracji. Pewna, że ona traci związek z życiem państwa ojczystego, zamieniając za nie wrażenia życia obcego państwa. Państwo i jego kościół nigdy zupełnie się nie stosują do stosunków ojczystych. Mimo tych nieprzyjaznych okoliczności nie można pomawiać emigracji polskiej o to, o co pomawiano niegdyś emigracji francuską: że niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała. Takie kierunki przybiera każda emigracja, i bądźmy sprawiedliwi, przyznając że i w emigracji niemieckiej takie kierunki w pewnym względzie panują.

Ale przychodzi tu jeszcze inny kierunek, właściwy emigracji, o którym oskarżenie nie wspomina. Gorzkie nad wyraz zapatrywanie się na życie emigracji i na niedolę społeczną wszędzie idą w parze i prowadzą do deklamacji kosmopolitycznych o równości itd., do teorii światowych, mających to do siebie, że nie mają żadnego sensu w zastosowaniu do stosunków ojczystej Polski. Te peryodyczne usiłowania zjednoczenia kierunków pomienionych mają więc zawsze tylko pozór powodzenia. W r. 1861 przyszły jeszcze do tego usiłowania ludu włoskiego zjednoczenia się narodowego. W obec solidarności interesów konserwatywnych stanęła w przeciwieństwie solidarności interesów rewolucyjnych. Jednym z głównych reprezentantów tego kierunku jak wiadomo jest Mierosławski. Faktem jest, iż on w końcu stycznia r. 1863 ukazał się w Galicji na placu walki, a potem, jak powiada, z polecenia rządu narodowego objął dowództwo. Potem nastąpiła dyktatura. Krótka próba skończyła się odmownym listem Mierosławskiego. Zda się, że Mierosławski tylko w jednym kierunku zawiązał stosunki z Warszawą i że z rozmaitych powodów nie zaprzeczono im publicznie, ale tylko tajemnie przeciw nim działano. Nie potrzeba wielkiej znajomości ludzi i stosunków publicznych, aby sobie powiedzieć, że decyzya ogromna powstania przeciw wielkiemu mocarstwu militarnemu, z przewidywaniem nieszczęśliwego końca, jest zawsze decyzyą równoczesną i sympatyczną wielu tysięcy ludzi w stanie rozpaczy o swych stosunkach ogólnych społecznych i politycznych, ale nigdy nie jest

wynikiem tajnej korespondencji drobnej liczby osób, a choćby ich było jak najwięcej.

Punkt ciężkości wszelkiej zewnętrznej pomocy znajduje się nasamprzód w Galicji. Spodziewano się poparcia ze strony Austrii. Rozwojenie dwojga wielkich mocarstw, solidarność religij i niejedno inne wzmocniało tę wiarę. Rząd austriacki podniecał te nadzieje dyplomatyczną interwencją na korzyść Polaków, obojętnością w obec powstania polskiego, tolerującą zbrojenie się ochotników i przechodzenie kup zbrojnych przez granicę. W Galicji znaleziono podstawę operacyjną. Ale z samej Galicji, im więcej się nad położeniem zastanawiano, nie można się było spodziewać skutecznej pomocy od szlachty polskiej, niezgadającej się z wystąpieniem Mierosławskiego. Dla tego powołano generała Langiewicza, którego dyktatura przeciw trwała tylko dni kilka. Potem brakło też i jedności, obok wpływu stronnictwa arystokratycznego zawsze jeszcze występowało małe stronnictwo za Mierosławskim.

Wtedy Austria w lutym r. 1864 wystąpiła z zachowania się swego obojętnego. Pochwycono papiery, proklamacye Mierosławskiego, notatki z pugilaresów dowódców itd. Tym sposobem wyjaśniło się stanowisko rządu austriackiego, i wreszcie z strony powstania zerwano zupełnie a podstawę działania przeciw Rosji, która i tak nad granicą austriacką była zbyt małą, przeniesiono z południa ku zachodowi, nad granicę Poznańskiego i Prus Zachodnich.

A jakież tam zastano stosunki? U nas nie potrzeba dopiero stanu włościańskiego obdziałać własnością, zaprowadzać ludowych szkół, wprowadzać w życie tolerancją religijną; stosunki u nas są niezmiernie odmienne od stosunków reszty dzielnic dawniej Rzplitej polskiej, i może wolno powiedzieć, że są lepsze jak kiedykolwiek na jakim kawałku ziemi polskiej.

Zanim będziemy mogli podać ciąg dalszy obrony szanownego profesora, ziemieśmy tu mowę obroncy, pana Elvena, mianą nazajutrz, to jest wczoraj. Pan rzecznik Elven przemówił w te słowa:

Mości Panowie! W ciągu długiego tego procesu po kilkakrotnie oświadczyłam obrona życzenie, aby naczelna prokuratura zechciała tu przytoczyć te zapatrywania się prawnicze, których użyje jako podstawy ku uzasadnieniu podniesionego przez nią oskarżenia; obrona powtórzyła życzenie to z większym jeszcze naciskiem, gdy po przyjęciu dowodów na ogólną część oskarżenia, chodziło o określenie tak nazwanej istoty czynu zarzucanego obżałowanym przedsięwzięcia zbrodni stanu, aby mógł osądzić, w jaki należy sposób urządzić postępowanie odwodowe naprzeciw licznym skargom specjalnym wytoczonym obżałowanym każdemu z osobna i jakie przygotować dowody odwodowe, któreby w interesie obżałowanych były ważne i konieczne.

Gdyby naczelna prokuratura zgodziła się była na prośbę obrony; gdyby oskarżenie przy prowadzeniu postępowania dowodowego jednocześnie oświadczyło się było mniej lub więcej co do znaczenia prawnego, jakie przypisuje faktom tym ku poparci oskarżenia; gdyby naczelna prokuratura w tym kierunku zechciała była chociażby najlepsze poczynić wskazówki; bylibyśmy zyskali przeto nie mało czasu, tak drogiego dla wszystkich biorących udział w obecnym procesie, mianowicie zaś dla obżałowanych. Obrona nie miałaby przy wielu faktach podciągniętych przez prokuraturę pod oskarżenie, najmniejszej przyczyn stawiania zaprzeczeń; dowody odwodowe, które i tak naprzeciw olbrzymiemu aparatowi dowodów oskarżenia w bardzo nierównym stosunku stawiliśmy, znacznie więcej jeszcze możnaby było zmniejszyć. Prawdziwość mego twierdzenia wykazują najdobitniej, zdaniem mojem, dwudniowe tylko debaty nad całym rezultatem przyjętych dowodów.

Dotąd ograniczyły się wyjaśnienia prokuratury i obrony na ogólnej części oskarżenia, na kwestyi, czy istnieje lub nie, przedmiotowa istota czynu przedsięwzięcia zbrodni stanu, i sądzę się być najzupełniej uprawnionym do oświadczenia: że wszystkie usiłowania oskarżenia, aby pobierany materiał użyć ku udowodnieniu zbrodni stanu zarzucanej obżałowanym, i najdrobniejsze poszlaki podnieść do znaczenia karygodnych czynów przygotowawczych do zbrodni stanu, najzupełniej się nie powiadały; że przeciwnie obrona najdokładniejszy poprowadziła

dowód, iż wszyscy obżałowani o ile oni wzięli udział bezpośredni lub pośredni w powstaniu w Królestwie Polskiem, wiedzeni byli najszlachetniejszym i uznania godnym popędem serca ludzkiego, że jedynie miłość i przywiązanie do uciśnionych w Królestwie Polskiem braci i przyjaciół spowodowała ich, nieraz wbrew głębokiemu przekonaniu własnemu, wziąć udział w rozpoczętej walce, że przeciw daleką im była wśród wspierania walki przeciw Rosji wszelka myśl jakiegokolwiek przedsięwzięcia zbrodni stanu przeciw Prusom.

Nigdy zaiste, nie zatrze się w mej pamięci wrażenie, w jaki to sposób na wczorajszym posiedzeniu wyłożonym był dowód zaczerpnięty z rezultatu rozpraw obecnych.

Mowa, którą w tej sali na posiedzeniu wczorajszym powiedział szlachetny obrońca, stanowić będzie niezaprzeczenie pierwszorzędnym pomnik w annałach wymowy prawniczej.

Nie potrzebuję tu zapewne zaręczać, iż nie odważę się dodać ani słówka do wyczerpującego wykładu p. profesora Gneista, w żadnej kwestyi, którą tenże poruszył. To też nie byłbym zażądał głosu w sprawie dotyczącej ogólnej części oskarżenia, gdyby jedyny punkt, którego p. profesor Gneist w wykładzie swoim nie dotknął, nie wymagał chociażby krótkiego rozważenia.

Mości Panowie! Senat oskarżający orzekł poddanie sprawy wszystkim obżałowanych pod rozządzenie wysokiego trybunału tego, na mocy §§ 61, 62 i 66 kodeksu karnego, zatem pod oskarżeniem o zbrodniczy stan i czyni przygotowawcze do zbrodni stanu. W tym sensie sporządzony jest akt oskarżenia, a za utrzymaniem resp. odrzuceniem zbrodni określonych przez §§ 61, 62 i 66 usiłowania tu poprowadzić dowód ze strony naczelnej prokuratury i obrony. W końcu dopiero swego rekwizytoryum przeszedł p. naczelny prokurator do postawienia wniosku, aby wysoki trybunał, w razie iż nie zechce uznać istoty dokonanej zbrodni stanu w myśl §§ 61 i 62, skazał pewną ilość osób, wprawdzie dotąd nie wymienionych, lecz które dopiero zapewne odlarowane przy skargach specjalnych być mają, o spisek zbrodniczy w myśl § 63 kodeksu karnego.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć dozwoleń w procesie wniosku tego rodzaju, obrona przecież nie może i w tym przypadku pominąć uwagi, że dotąd ani w przedśledztwie ani w ciągu pięciomiesięcznych niemal rozpraw procesowych ni słówkiem nie dotknięto mniemanego istnienia spisku, podczas gdy z drugiej strony niepodobno zapewne przypuścić, aby już dawniej a przedewszystkiem wówczas, gdy podstawa utrzymywanej przez oskarżenie zbrodni stanu mocno była zachwiana, nie przedstawił się na ciemnym tle zbrodniczego spisku surrogat, wcale nie do odrzucenia, ku zużytkowaniu w miejsce ulotnionej zbrodni stanu. Obrona zatem zmuszona jest powtórzyć raz jeszcze swe zdanie, iż naczelna prokuratura za rzecz niezmiernie wątpliwą zdaje się uważać, aby wręcz i natychmiast postawić fakta zarzucone obżałowanym na tym punkcie zapatrywania się prawnego, wedle którego by później też same fakta mogła sądzić.

Przechodząc zatem do zbicia skargi, którą, jak powiedziałem, uważać należy obecnie jako ewentualnie wytoczoną, przeciw mniej lub więcej personas incertas, niepotrzebuję zapewne dodawać, że o spisku, jak to sam naczelny prokurator przyznaje, wówczas tylko mogłaby być mowa, gdyby istoty rzeczywistej dokonanej zbrodni stanu nie uznano. Przyjęcie zbrodni spisku do pruskiego kodeksu karnego, napotkało przez długi czas opozycją, jako wykazuje się z dyskusji w tej kwestyi toczonych. Długo niewiedziano, jaki stopień kary oznaczyć dla spisku, w jaki zdefiniować sposób pojęcia spisku. Dawniejsze prawo nie czyniło żadnej różnicy pomiędzy zbrodnią stanu, usiłowaniem téż zbrodni a spiskiem, i na wszystkie trzy przestępstwa téż samą przepisywało karę. W tym samym kierunku orzekły inne prawodawstwa. W dawnym code penal poświęciło prawodawstwo francuskie szczególną uwagę na oznaczenie spisku. Stosunki pierwszego cesarstwa wymagały, aby spiski karać z wielką surowością, i aby pojęciu temu jak najrozciąglej dać definicyę, mimo to przecież należy przyznać francuskiemu prawu, iż definiuje pojęcia z nadzwyczajną precyzją i jasnością. Jakkolwiek code penal z r. 1807 za spisek najwyższą przepisał karę, późniejsze zaś prawodawstwo z r. 1838 odstąpiło od tej surowości drakońskiej, przecież zmiana ta niewywarła żadnego wpływu na definicyę, która po-

10. W niektórych miejscach przywłaszczali sobie zniwiarze prawo wycinania chłopu główek kapusty w ogrodzie, jeżeli ich przy zwózce ostatniej fary snopków nie poczęstował. Szczególne zwyczaje zachowują też przy wywróceniu wozu zniwiarze, który do domu wraca. Czy coś podobnego istnieje?

11. Gdzieniegdzie przy zacięciu kołby, kładą wiązkę ostu razem z agrestem i porzeczkami w wiadro wody i okrywa ją pokrzywami, następnie przytomni ubiegają się, aby wydostać co z tych owoców. Czy to ma miejsce? Jak przy tym postępują? Czy przy tym nie mówią jakiego wiersza? Jak ten brzmi?

12. Czyli po skończonem żniwie przynoszą zniwiarze dzieciowi wieniec żniwny razem z lalką, pepkiem lub też osobno? Jak przy tym postępują? Co śpiewają, mówią lub zyczą przy tym? Jeśli być może, upraszam o dokładne załączenie tekstu w języku ludowym. Czy się odbywają przy tym jakie starożytne tańce?

13. Jak się odbywa okrężne, czyli dożynki we dworze, czy na to jest inna jaka nazwa? Jakie napoje i jedzenia bywają dawane? Kiedy to przypada, czy nie w jaki odpust? Czy po żniwie przestają dawać dworskim służącym drugiego śniadania?

14. Czy i kiedy obchodzą w kościele święto żniwne? Czy są prócz tego jakie kościelne zwyczaje ze względu na żniwo?

15. Czy przy siewie są jakie szczególne chrześcijańskie zwyczaje np.: Zacząć siał w imię Trójcy ś. Przy żniwie wspólnie modlić się na polu, po żniwie po komunii kilka kłosów i pieniądze ofiarować na ołtarz itp.

16. Jakie jest pozdrowienie lub życzenie podczas żniwa?

17. Czy przy końcu żniwa palą ognie na polu?

18. Czy są jakie zabobony dotyczące się żniwa lub osta-

tniego snopka, np. aby się było dobrze chowało, rozdziela się takowy w żłoby na Boże Narodzenie; kto go wziął, to w tym roku umrze, lub że się ożeni. Czy są jakie legendy, opowiadania mające związek z siewem, żniwem lub obsianem polem?

19. Jaka jest nazwa ludowa, gdy wiatr żytem pomiata, np. żyto się bałwani. Wilki się po życie gonią?

20. Aby dzieci odstraszać od bieżania po zbożu, czy jest na to wyrażenie ludowe, np. wilk siedzi w życie i przyciska dzieci do żelaznych piersi itp.? Uprasza się takowe wyrażenia dokładnie w narzeczu ludowem umieścić.

21. Czy lud opowiada i czy wie co o żytniej matce, babie i jędzy, albo o jakimś mężkiem lub kobiecym stworzeniu, co się w zbożu pokazuje? Czy wie co o Marzanie jako o duchu lub strachu w jakimkolwiek związku z rolnictwem sosażącym.

22. Czy są znane wokolicy pańskiej jakie legendy o smokach latających (w Luzacyi zitrzy zmij), o czarownicach, upiorkach, które chłopom z pola zboże kradną i przez powietrze innym zanoszą? Czy między ludem nie istnieje wiara w Pilwisa, który małemi sierpami u nóg opatrzone przez pola przechodzi i kłosa przecina, a połowę zbioru dla siebie przez to zdobywa.

23. Czy są ludowe wyrażenia co do zmian powietrza ze względu na wzrost zboża?

24. Czy u zabobonnych starych ludzi zachowuje się zwyczaj zostawiania ostatniego owocu na drzewie, ostatniej garści maki w spizarni?

25. Czyli sporysz (secale cornutum) ma jakie inne nazwisko ludowe, np. wilk? żytnia matka?

26. Czy jakie zwierzęta nazywa lud podług zboża, np. żytnik (gryllus talpa).

27. Czyli do szczególnych świąt, jak Ostatki, Wielki Czwartek, Wielkanoc, Zielone Świątki, Ś. Jan Chrzciciel, Boże Narodzenie trzeba gwazdy rachować, ile się ich zrachuje, tyle będzie się miało mgdli w żniwa; albo czy jest zwyczaj kulać się w tenże dzień na niemłóconym grochu, wychodzić na oziminę itp. aby przyszył zbiór był obfity. Czyli w Boże Narodzenie, Ostatki, chodzą po wsi grochowe niedźwiedzie itp., to jest osoby w grochownicy obwinęte, i co o nich mówią?

28. Czy w czasie burzy, lub gradu nie wyrzucają garści maki przez okno? Czy w czasie posuchy, aby deszcz sprowadzić, nie polewają wodą osoby lściami okryta.

29. Gdy dziedzic lub gość pierwszy raz na pole w czasie żniwa przychodzi, czy go zwiewają powrósem, jak się przy tym wyrażają, albo czy jest jaki inny zwyczaj, aby co dostać od osób zwiedzających?

30. Czy łapanie koguta jest zabawą ludu i kiedy, czy przy żniwie?

31. Bylica ziele (Artemisia vulgaris, Beifuss) czy ma w okolicy pańskiej jakie znaczenie w zabobonach z rolnictwem związek mających?

32. Uprasza się o dodanie, co kiedyś było i co teraz jeszcze jest w zwyczaju.

33. Niemniej uprasza się o wymienienie nazwiska i położenia (prowincya, gubernia, powiat, Kreis, Bezirk) miejsca, o którym się pisze.

Dr. Wilh. Mannhard,
docent przy uniwersytecie berlińskim,
obecnie w Gdańsku, Heumarkt 5.

została też sama. Artykuł 89 francuskiego kodeksu karnego nazywa spiskiem związek dwóch lub więcej osób, prowadzący do tego mocnego i stanowczego przedsięwzięcia, aby wykonać czyn, który po spełnieniu kwalifikuje się jako rzeczywista zbrodnia stanu. Do pojęcia spisku należy zatem umówiona stanowczo decyzja wykonania czynu na zewnątrz, i z tem zgodza się także — jakkolwiek wyraz: spisek, nie jest wypowiedziany, § 63 pruskiego kodeksu karnego, który opiewa: jeśli dwie lub więcej osób umówiły się dokonać przedsięwzięcia zbrodni stanu, lecz nie przyszło do spełnienia czynu oznaczonego w paragrafie 62 itd. Sądzę, iż będzie dowiedzionem, jeśli powiem, że definicje pruskiego i francuskiego prawodawstwa w tem się zgadzają, że należy uważać czynność pewną, jako spisek, gdy w niej zawierają się 4 następujące punkta, z których na żadnym zbywać nie może. Punktami tymi są: 1) Ilość osób najmniej dwóch; 2) stanowcze umówienie się, rzeczywisty układ, zgoda woli, która 3) rozciąga się na wykonanie rzeczywistego czynu; ale 4) do której koniecznie należy, aby celem całej czynności przedsięwzięcie zbrodni stanu.

Sądzę, iż łatwem jest teraz poprowadzić dowód, że w całkowitym a bogatym materiale oskarżenia owe cztery punkta nie znajdują się, że zatem supozycja istnienia jakiegoś spisku najzupełniej upada.

Wspomniałem przedtem, że niewiadomo obronie, których tu właściwie obżalowanych oskarżają o zbrodnię stanu; podobnież nie wiemy, kogo ma spotkać oskarżenie o spisek; przecież zdaniem mojem wolno obronie w tej mierze cokolwiek antycypować. Zapewne bowiem oskarżenie tych mniemam będzie, których wielokrotnie oznaczyło jako członków komitetu Działyńskiego. Mniemam przecież, że jeśli istnienie spisku w ten sposób ma być wprowadzonym na scenę, oskarżenie samo sobie utrudniło zadanie; z drugiej strony jednakże zdaje mi się to być najlepszą sposobnością, aby brak wszelkiej podstawy prawnej oskarżenia, w sposób uderzający i najoczywistszy (auf das Eklatanteste) wykażać.

Na onegdajszym i wczorajszym posiedzeniu zestawiała prokuratora dowody zbrodni stanu mniej więcej w ten sposób: — Nie ma wątpliwości, że zamierzano odbudować Polskę w granicach z roku 1772, ku czemu wcielenie prowincji pruskiej i Galicji było nieodzownem; implicite zatem nastąpić musiało odwołanie Poznańskiego i części Prus Zachodnich od monarchii pruskiej. Prokuratora dodała następnie, że współudział prowincji poznańskiej i dopomaganie obżalowanych nastąpiły w ten sposób, że najprzód utworzył się komitet pod przewodnictwem hr. Działyńskiego, że komitet ten składał się z 7 osób, że zawiązał on stosunki bezpośrednio z komitetem warszawskim, że komitet został instalowany dla prowincji poznańskiej przez Guttrego, jako pełnomocnika jenerała rządowego, i że tem samem: komitet poznański wykonywał wólcę rządu narodowego.

System więc oskarżenia polega na przypisywaniu rządowi narodowemu bezpośredniego wpływu na Poznańskie, centralnemu zaś komitetowi poznańskiemu podrzędnemu i zależnemu od rządu narodowego stanowiska. Z tego wychodzą założenia, oświadcza prokuratora: Gdyby trybunał miał tego być zdania, że dokonana zbrodnia stanu nie istnieje, wtedy należy przyjąć, że w egzystencji komitetu poznańskiego dość jest materiału, aby wywnioskować istnienie zbrodnicy spisku, jako konieczność prawną.

W takim razie przecież byłoby oskarżenie zmuszone dostarczyć nasamprzód dowód, że w istocie zebrała się pewna liczba osób, aby w ogóle w myśl spisku działać. Na dostarczenie jednakże tego pierwszego i najważniejszego warunku zdołała prokuratora jeden jedyny tylko zapowiedzieć środek dowodowy; przecież dowód sam pozostała nam dłużną. Istnienie komitetu w Poznaniu ma być udowodnione przez pugilares Działyńskiego, na którego stronicy drugiej znajduje się siedm nazwisk, trudnych, czasami niemożliwych do odcyfrowania, które to siedm nazwisk ma oznaczać osoby, które oskarżenie wielokrotnie mieni być członkami owego komitetu. Już to zgóry uderzać każdego musi, że na udowodnienie istnienia a komitetu, którego członków nawet po nazwisku oznaczono, na wszelkim innym zbywa punkcie oparcia. Tylko ów pugilares mógł być użytym jako klucz do odcyfrowania istnienia komitetu, a zachodzi przy tem jeszcze i ten szczególniejszy zaiste wypadek, że wedle jednozgodnego oświadczenia wszystkich wysłuchanych tu w sprawie rzeczonych pugilaresu, z znawców pisma, owe siedm nazwisk nie są napisane ręką hr. Działyńskiego. Jest to fakt niewątpliwy, a o fakt ten rozbija się wszelkie usiłowanie celem oznaczenia osobistości w spisku.

Dalej Panowie, uważam za warunek główny, iż, jeśli rozmaite osoby miały zgodzić się na spisek, ugoda ta ściśle powinna być oznaczoną. Inaczej twierdzenie o spisku nie może żadnej mieć podstawy i musi zatonać, jako łódka na ocean rzucona. Powinna była dojrzeć jak najzupełniej decyzja zbrodnicy, powinna ona być udowodnioną jasno u każdego współuczestnika z osobą, ściśle oznaczoną, przez wszystkich dzielona, i w pewnej formie wyrażona świadomości zbrodnicy woli. Zdanie to jest bezwątpienia prawdziwem i mogę wam Panowie, poprostu przypomnieć tylko w tej mierze uwagi P. Helie, jednego z najznakomitszych komentatorów code penal, nie powtarzając tu nawet łów jego. W piśmie swem, przemawia autor jak najstanowczyj przeciw oznaczeniu nazw spisku czegoś innego, jak niezłomnej woli rozmaitych uczestników spisku; twierdząc, że należy się jak najmocniej wystrzeżać, aby idee, zamiarów i zdań rozmaitych nie wziąć za stanowczą umowę, która koniecznie jest podstawą spisku. Wrazie przeciwnym bowiem popada się w dowolność; intencje podnosi się do znaczenia zbrodnicy zamiarów, myśli stawia się jako zbrodnie i otwiera się szerokie pole potępienia godnej dowolności.

Jeśli Panowie, wedle tego zapatrywania się zechcecie ocenić materiał, który istnienie umowy ma udowodniać, w takim razie położenie obrony wprawdzie trudnem, lecz nie niepomysłnem będzie, gdyż rzeczywiście nie znajdujemy żadnego punktu, na który moglibyśmy skierować nasz atak.

Rewizya w pałacu Działyńskich dostarczyła w papierach i skryptach materyał wszelki, jaki ze względu na czynność członków komitetu poznańskiego, jedyny miał przedstawić punkt oparcia. Wiadomo wam Panowie, że nagromadzono przy rzeczonyj rewizyi najrozmaitsze papiery ze wszystkich kątów, nie pomijając ani pieców, ani spluwaczek, a przecież jest li gdziekolwiek dowód, że tak zwany komitet przystąpił do zbrodnicy umowy? Papiery porzucane były z jak największą swobodą i nie zdołano w nich odszukać ani jednej głoski, któraby pozwalała mniemac, że odbyto jakiegokolwiek posiedzenie lub powzięto jakiegokolwiek uchwały i spisano protokoły.

Jakżeż można zatem pierwszą i nieodzowną podstawę zastąpić myślą lub ideą? Przecież w takim razie wystarczyłoby pierwsze lepsze twierdzenie i nie potrzebaby było żadnego dowodu.

Trzecim rekwizytem jest umowa w celu bezpośredniego działania; ale na czem, Panowie, polegać ma działanie to, jeśli przyjmujemy, że komitet poznański składał się z rozmaitych osób w intencji spisku? gdzie weszła jakaśkolwiek czynność komitetu w życie? gdzie udowodniono jakiegokolwiek związek komitetu poznańskiego z warszawskim rządem narodowym w ten sposób, aby komitet centralny przyznawał się, iż uchwały warszawskiego rządu narodowego celem odbudowania dawnego państwa Polskiego bezpośrednio wykonywał? Gdyby można w ogóle mówić o czynności poznańskiego komitetu, na czemże ograniczałyby się owa czynność? Otóż na tem, czego obżalowani nigdy nie zaprzeczali, tj. na dostarczaniu środków ku poparciu powstania przeciw Rosji w Królestwie Polskiem. Przejrzyjcie Panowie papiery znalezione u hr. Działyńskiego, a przekonacie się, iż w nich jedynie jest mowa o zakupieniu broni i dostarczaniu ochotników, których przy pierwszej sposobności miano przeprowadzić przez kordon graniczny. Nie są to Panowie, czynności, któreby były bezpośredniem wykonaniem przedsięwzięcia zbrodni stanu przeciw Prusom.

Jest to przecież dla obrony jak największej wagi, jeśli bowiem prokuratora utrzymać chce znaczenie spisku zatem ku udowodnieniu owego spisku koniecznem jest wykazanie umowy; wtedy uderzyć musi każdego tem bardziej, że o istnieniu tego rodzaju zamiarów żadnej nie można było wynaleść wzmianki, nawet przy lekkomyślności, z jaką oskarżenie stawiało swe dowody. Jesteż przecież możliwem, aby obrona więcej jeszcze Panowie, przedłożyła wam materyał odwodowy, jak to uczyniliśmy? Jeśli pod spiskiem rozumiemy manifestacją zewnętrzną zamiaru zbrodnicy, i jeśli następnie można odkryć we wszystkich tych czynnościach zewnętrznych, mających oznaczać spisek, żadnej poszlaki, któraby cel ten wskazywała jasno, Panowie, czyż można dośladniejszy i szczęśliwszy poprowadzić dowód?

Mówiono tu często, że przekonanie wewnętrzne powinno dawać miarę; w tym przypadku przecież i dowód odwodowy rościł musi do tego prawo, zdaniem zaś mojem, nie można szczęśliwszego i dokładniejszego poprowadzić dowodu odwodowego, nad ten, który polega na tych właśnie czynnościach, które oskarżenie postawiło tu jako momenta oskarżające.

Czwarty i ostatni punkt rozbrałem już po części w poprzedzającym punkcie trzecim. O spisku wtedy tylko można mówić, jeśli on jest skierowany do wykonania przedsięwzięcia zbrodni stanu. Spiskowi zatem muszą być zdecydowanymi, muszą oni powziąć przez umowę niezłomne postanowienie, że przedsięwzięcie zbrodni stanu, które jest celem spisku, bezpośrednio będzie jego następstwem. Oskarżenie powinno zatem poprowadzić dowód, że cała czynność owego mniemanego spisku skierowaną była do spełnienia zbrodni stanu w myśl oskarżenia; zbrodni stanu, którą oskarżenie samo mniemaa znajdować w ściśle oznaczonym z miarze odbudowania Polski w granicach z r. 1772.

Wspomniałem już, jak niemożliwem było dla oskarżenia w tym kierunku chociażby cieni jakiegos dowodu wynaleść. Wszystko cokolwiek się stało w Poznaniu, w żadnym nie stoi związku z zamiarem tym, i pozwolę tu sobie w tej mierze na jeden punkt zwrócić uwagę Panów.

Nie istnieje spisek, którego celem byłaby czynność przygotowana w cza do zbrodni stanu; gdyż spisek, wedle znaczenia prawnego, musi mieć za cel bezpośredni całkowitą, ukończoną zbrodnię stanu. Popadlibyście Panowie w najzupełniejszą sprzeczność z prawem, gdybyście chcieli przyswoić sobie zapatrywanie się pierwsze. Wystarcza w tej mierze zwrócenie uwagi przelotnej na następstwo paragrafów kodeksu karnego, z których się okazuje, że prawodawca bynajmniej nie myślał przedstawić czyny przygotowawcze do zbrodni stanu, jako następstwa spisku.

Sądzę zatem, że oskarżenie nie dobrze postąpiło, zarzucając na samym końcu postępowania dowodowego nową jeszcze zbrodnię obżalowanym. Podzielicie bowiem, Panowie, moje przeświadczenie, że oskarżenie nie poprowadziło bynajmniej dowodu, dotyczącego zbrodni, którą obecnie poruszycie, jakkolwiek tylko pobieżnie. Lecz właśnie tego rodzaju stawianie nie twierdzonej dotąd bynajmniej zbrodni, najlepszy daje dowód, jak trudno i ciasno oskarżeniu obracać się teraz nawet w systemie, które samo obrało, i że oskarżenie w końcu zmuszone zostało do zupełnej zmiany systemu twierdzeń.

Przekonany więc jestem, Panowie! że właśnie to usiłowanie oskarżenia, aby prócz utrzymywanego z góry twierdzenia zbrodni stanu i czynów przygotowawczych do zbrodni stanu, inne jeszcze obżalowanym zarzucić przestępstwo, musi Was doprowadzić do przeświadczenia, oddawna wypowiedzianego przez obronę, że cały szereg przytoczonych przez oskarżenie zbrodni runąć musi i spowodować Was do zupełnego uznania niewinności obżalowanych, ponieważ zbywa tu na wszelkiej podstawie do skargi i na istnieniu jakiegokolwiek istoty przedmiotowej czynu.

Na tem zakończyła mówca swój wywód i zabiera głos zastępcą prokuratora asesora Mittelstaedt, któremu następnie profesor Gneist odpowiada, poczem prezes zamyka debatę nad ogólną częścią oskarżenia i oświadcza, że na najbliż-

szem posiedzeniu tj. w poniedziałek, rozpocznie się plaidoyer w sprawach specjalnych naprzeciw obżalowanym.

NPan raczył udzielić jenerałowi piechoty Werderowi, dotąd naczelnemu dowódcy 1, 2, 5 i 6 korpusu armii, krzyż wielkich komturów królewskiego domowego orderu Hohenzollerów z gwiazdą.

NPan raczył udzielić pozwolenie noszenia nadanych im przez cesarza rosyjskiego orderów rosyjskich osobom których spis następuje:

ś. Stanisława trzeciiej klasy praktycznym lekarzom i t. d. dr. Skierla w Friedrichshof, w powiecie szczecińskim, dr. Amendo i dr. Lustig w Mysłowicach, w powiecie bytomskim.

Berlin, 18 listopada. Minister wojny p. Roon otrzymał wielki krzyż do orderu orła czerwonego z liściem dębowem i z mieczami, z okoliczności ukończenia wojny duńskiej. Również jednym z wysokich orderów obdarzony jenerał Werder, dowódca naczelny czterech korpusów wschodnich. Prezes naczelny W. Ks. Poznańskiego ma się tu w Berlinie z ministrami naradzać względem stosunków w Poznańskiem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 16 listopada. System przewrotu wszystkiego co polskie i co jakkolwiek pożytek przynieść może krajowi, system wynarodowienia i zmoskalenia Polaków, nową otrzymuje podporę i z tem większą zapewne odezwie się zaciętością. Milutyn powraca do Warszawy, aby „niezależnie od namiestnika“ poprowadzić dzieło zniszczenia i uzupełnić „reformy“ zapowiedziane przez cara. Walka stronnictw moskiewskich w Warszawie wybuchnie na nowo, rozpoczną się zapasy o pierwszeństwo pomiędzy Milutynem „niezależnym“ a Bergiem, nominalnym namiestnikiem. Nie trudno zaiste, odgadnąć kto zwycięży, i kto wśród tego boju wewnętrzznego w stronnictwach moskiewskich, rządzących każde na swoje rękę w nieszczęśliwym kraju, najgorzej wyjdzie. Padnie ofiarą naród polski, który Moskwa w szalonej zaciętości z korzeniem wyrwać by pragnęła z grona narodów, tem wścieklejsza, że naprzód przewiduje, iż pragnienia tego nigdy ugasić nie zdoła.

Przeprowadzają „reformy“ — a na pierwszym polu „ulepszają“ system edukacyjny w Królestwie Polskiem. Donosiliśmy o mianowaniu moskiewskiego pułkownika intendentem instytutu wychowania panien aleksandryjsko maryjskiego. Dziś ogłasza Dz. Warsz. nowe dwie nominacje w komisjach rządowych oświecenia i praw wewnętrznych. Senator, radca tajny Funduklę otrzymuje ukazem carskim godność kuratora honorowego wzmiankowanego instytutu pańienkiego, a zarazem warszawskiego nowo założonego gimnazjum moskiewskiego i istniejących przy niem progimnazjum żeńskiego i szkoły początkowej. Prezes białskiej komisji do spraw łosciańskich Moskal Nienarokomow ukazem datowanym z Nicei obejmuje urząd dyrektora wydziału przemysłu i sztuk w komisji rządowej spraw wewnętrznych. Prócz tego mówią tu coraz głośniej, że książę Czerkaski odda swą tekę jenerałowi Trepowu, sam zaś wyłącznie zajmować się będzie sterownictwem prac tak zwanego komitetu rządzącego. W takim razie wydział policyjny znow połączonym być ma z komisją spraw wewnętrznych pod dyktando Trepowa.

Niektórym dziennikom niemieckim, które wystawiając swą neutralność i zamiłowanie prawdy, coraz częściej obecnie tendencyjnie różową barwę nadawają tutejszym stosunkom — a do tych dzienników mianowicie Schles. Ztg. policzyć należy — zwracamy uwagę na rozwiązanie znanęj sprawy moskiewskiego barbarzyństwa w Krośniewicach. Jak wiadomo z doniesień korespondenta tutejszego do Bresl. Ztg. dopuścił się naczelnik wojenny tegoż miasteczka haniebnego brutalstwa na osobie żony kupca w Krośniewicach, którą jakkolwiek się znajdowała w stanie błogostawionym, po kilkakrotnie bez żadnej przyczyny uderzywszy w twarz, wtrącił do więzienia. Mąż pokrzywdzonej niewiasty i przejeżdżający przez miasteczko kupiec, którzy nadużycie to zamierzali podać do wiadomości władzy wyższej, także pochwytni na rozkaz naczelnika, stawieni zostali przed sąd wojenny za „krnąbrność“, mieszkający wreszcie całego miasteczka skazani na opłacenie kontrybucji 2000 rs. Oburzeni obywatele Krośniewic wystali z pośród siebie jednego do Warszawy, aby osobiście rzecz całą przedstawił jenerałowi Korffowi. Deputat przecież nie zdołał pozyskać audyencji i wypchnięty został za drzwi przez adjutanta, który go złażał, jak śmie skarżył się na Sackena, przecież to najlepszym dowodem, że nazajutrz gotówby oskarżyć Korffa. Tymczasem doszła wiadomość o sprawie tej przez dzienniki do jenerałów Berga i Trepowa. Obydwaj wystali natychmiast adjutantów swych dla zbadania rzeczy na miejscu do Krośniewic. Trudno przecież przypuścić, aby kruk krakowi miał wydziubać oczy. Panowie adjutantci kazali wprowadzić uwolnić z więzienia trzymany od wielu tygodni bez sądu i winy obywateli i pokrzywdzoną niewiastę, lecz o ukaraniu przestępcy za nadużycie ani nie było mowy. Taka to we wszystkiem owa sławiona przez moskiewskie dzienniki sprawiedliwość carskiego rządu.

Ze pośród takiego położenia rzeczy w Królestwie klasy oświecześnie nie upadają na duchu i gdziekolwiek można starają się pracować dla dobra kraju, zaiste, wspaniałym jest dowodem żywotności naszego narodu. Do szkoły głównej młodzieży cheiwa nauki się garnie; przemysłowcy nie ustają w pracy; kapitałści obracają fundusze na wzbogacenie zubożonego kraju przez podniesienie handlu. Gaz. Handlowa podaje nam ciekawe szczegóły bliższe, dotyczące drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, którą staraniom tutejszego bankiera p. Leopolda Kronenberga zawdzięczać będziemy. Gazeta dowiaduje się, iż natychmiast po otrzymaniu koncesji rządowej, p. Kronenberg otworzył subskrypcję na akcje tegoż przedsiębiorstwa których emisja może w przyszłym roku zaledwie nastąpi. „O ile słyszeliśmy,“ pisze rzeczona gazeta, „subskrypcya szybko postępuje, tak iż z sumy akcyi do pierwszej seryi należących, a których warunki mają być bardzo korzystne, nie już prawie do rozdania nie pozostało; powiedziano nam, iż subskrybenci składać winni 10 pct. z sumy przez nich w akcyach żądanej,

Doświadzonego urzędnika do gospodarstwa potrzebuje zaraz lub od Nowego Roku Dom. Gogolewo pod Miejską Górka. (4189)

Ucznia, do handlu mego wina poszukuję. **M. Zapalowski,** ul. Wrocławska 13. (4211)

Młodzieniec, katolik, z świadectwem wyższego tercynera, mówiący po polsku i po niemiecku, szuka w większych składach towarów, fabrykach itp., lub u komisarza powiatowego umieszczenia jako uczeń. Bliższej wiadomości udziela się na listy R. M. I. poste restante w Inowrocławiu. (4203)

Leśniczy, Polak, równie biegły w niemieckim, doskonale wykształcony w szacowaniu, użytkowaniu i chodowaniu wszelkich drzewostanów, w zagajaniu: przez siew lub nasadki w najodpowiedniejszy sposób. Obeznan z prawem leśnym i wszelką rejestrowością. Przytém biegły w miernictwie, rysowaniu i obliczaniu map, jak i w niwelowaniu, życzy sobie stosownego umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli nadleśny Łukomski w Kruszewie pod Czarnkowem. [4218]

Osiadłem w **Kostrzynie,** **Bolesław Kwaśniewski,** (4251) miernik przysięgły.

Dom i ogród na Ostrówku pod Nrem 12 położony, z wolnej ręki sprzedany być ma. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u rzeźnika **Mützel,** (4232) przy ul. Szerokiej Nr. 20.

Dwa pokoje są do wynajęcia przy ulicy Lipowej No. 1, na II piętrze.

Nowe i bardzo piękne **planino** jest znowu na sprzedaż za niską cenę w składzie muzykalistów **C. Ed. Pathe,** ul. Półwiejska Nr. 7, pierwsze piętro. (4245)

Nakładem **S. Schlettera** (E. Bock) w Berlinie wyszło w wydaniu drugim:

Dzieje **Starego i Nowego Przymierza z Ewangeliami**

na niedziele i święta całego roku

podług przekładu Pisma Św.

Ks. J. Wujka

ułożył i objaśnił

Ks. W. Lewandowski.

12 1/4 arkuszy, w 8ce, z mapą Palestyny i wizerunkami Jerozolimy i kościoła Salomonowego.

Cena 6 sgr., oprawne w trwałe półkartun 7 1/2 sgr., biorącym partjami egzemplarz tylko po 6 sgr. W zapasie w księgarni

B. Behra w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 21. [4228]

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera** w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dobre dzieła po znizonych, bardzo niskich cenach.

Czaykowski, Stefan Czarniecki. 25 sgr. Hetman Ukrainy. 25 sgr.

Kołataj, Korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim. 4 tomy. Zam. 5 tal. za 2 tal. 20 sgr.

„ **Badania historyczne.** 3 tomy. Zam. 5 tal. za 2 tal. 15 sgr.

Szyller, Dzieła dramatyczne. 4 tomy. Zam. 6 tal. za 2 tal.

Woronicz, Dzieła poetyczne. 3 tomy. 2 tal.

Skarga, P., Kazania. 6 tomów za 4 tal.

Słowacki, J., Pisma. **Najnowsze kompletne wydanie.** 4 tomy, 3 tal. 10 sgr.

Garczyński St., Poezye, za 25 sgr.

C. Norwida, Poezye, za 25 sgr.

L. Siemskiego, Poezye, za 25 sgr.

Pol. Poezye. 4 tom. 5 tal.

Pol. Pieśni Janusza. 3 tomy. 3 tal. 10 sgr.

Minasowicz, Twory. 4 tom. zam. 8 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Paprocki. Herby rycerstwa Polskiego. 6 tal. 15 sgr.

Jocher. Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiej. 3 tomy (komplet) Zam. 10 tal. za 5 tal.

Uwadamiam niniejszem Szanowną publiczność, iż założyłem w nowej kamienicy p. Dr. Nieszczotty, róg Strzeleckiej ulicy

Handel papieru, materiałów piśmiennych i rysunkowych

pod firmą,

J. Jaroczyńskiego

i takowy łaskawym względem polecam. Także przyjmuje się w tymże składzie zamówienia na rejestra gospodarcze i na druki litograficzne wszelkiego rodzaju.

Ignacy Jaroczyński. [3941]

Narbutt. Pomniki do dziejów litewskich. Zam. 1 tal. 20 sgr. za 25 sgr.

Bandtkie. Historia drukarń w Królestwie Polskiem i w W. Ks. Litewskiem, 3 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Antoniewicz K. Poezye. 1 tal.

Pol W. Obrazy z życia i podróży, Zam. 1 tal. za 15 sgr.

Juzyński. Dykcyonarz poetów polskich, 2 tom. za 2 tal.

Kosiński. Powiastki i opowiadania żołnierskie, 3 tom. Zam. 4 tal. 15 sgr. za 1 tal. 15 sgr.

Z psalmu psalmy. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

Siemski. Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta. 1862. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 1 tal.

Linde. Słownik języka Polskiego. 6 tom. za 15 tal.

Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.

Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal.

Budzyński. Lechia w IX wieku. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Biała kniehini. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Maksymilian arcyksiążę austriacki, obrany król Polski. 3 tom. Zam. 2 tal. za 25 sgr.

Kraszewski. Maleparta. Powieść historyczna 4 tom. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

— **O Algierji.** 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 25 sgr.

Choloniowski. Pisma pośmiertne. 2 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal.

Hoffmanowa z Tańskich. Święte niewiasty. 2 tomy zam. 3 tal. za 1 tal.

— **Wspomnienia z podróży w obce kraje.** Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Plater. Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Potocki. Rękopis znaleziony w Saragosie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal.

Mochnacki. Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Albertrand. Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr.

Otwinowski. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr.

Kochowski. Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal.

Grabowski. Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Jaraczewska. Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Kozłowski. Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Wierzbowski. Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszych od r. 1634-1689. Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr.

Kraszewski. System Trentowskiego. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

Dycalp. Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Do Matek Polskich słów kilka, przez autorkę Pierścionki Babuni. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

Witwicki. Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr.

Pamiętnik oryginała p. Narc. Olizara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr.

Halm. Sermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Czaykowski. Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

Bluszcze. Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Goczałkowski. Wspomnienia lat-ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Niemcewicz. Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. **J. Lissner,** w Poznaniu.

Loterya

na wybudowanie wieży przy katedrze kolońskiej. (Główna wygrana 100,000 tal.)

Losy po 1 tal. i 2 sgr. sprzedaje w Poznaniu przy Strzeleckiej ulicy pod nrem 22. (3991)

Kryger.

Od 1 grudnia t. r. rozpoczynam urzędowanie jako rzeźnik i notaryusz.

Środa, 18 listopada 1864 r.

Dr. Józef Węcłowski, sędzia powiatowy.

[4244]

Okrycia i kaftaniki

własnego wyrobu poleca w największym doborze po cenach fabrycznych

F. W. Mewes,

Rynek No. 67.

[4257]

Aukcyja mebli, cygar i t. d.

Z polecenia tutejszego król. sądu powiatowego sprzedawać będę drogą licytacji publicznej gotówką najwięcej dającemu, w **poniedziałek d. 21 listopada r. b.** przed południem od godziny 9, w lokalu aukcyjnym przy ulicy **Magazynowej I,** meble, cygary, ubiór, materje jedwabne, zegarek cylindrowy, kosztowne korałe, broszę i inne złote przedmioty.

Rychlewski,

król. kom. aukcyjny.

[4250]

Ku łaskawemu uwzględnieniu.

Wielki dobór ubiorów chłopięcych i dziewczęcych znajduje się przy ulicy Nowej obok Bazaru u

[4241]

C. Pincusa.

Obrazy, chorągwie, ołtarzyki, zasłony, baldachimy, kierce, świeczniki, krzyże i wszelkiego rodzaju ramy barokowe i lisztwy w jak największym doborze poleca

Fabryka pozłacania

W. Grynastla,

ulica Jezuicka, w dawniejszym gimnazjum Maryi Magd.

[4259]

Szerokie francuzkie paski

z najnowszymi śpinkami, tudzież **kapoty, chustki ogrzewające, chustki angorowe i szale** w największym wyborze u

Z. Zadka młodszego,

ulica Nowa No. 4.

[4258]

Nowo założony magazyn

W. Kukulińskiego i Spółki

poleca uprzejmie swoje znowu świeżo odebrane

okrycia i materje na obecną porę

w wielkim doborze i po cenach nader umiarkowanych.

[4239]

Poznań, plac Wilhelmowski Nr. 6.

Lampy petroleowe, moderatory, posuwalne,

tudzież **wszelkie inne lampy;** nowosrebrne, platerowane, mosiężne i lakierowane **towary kruszcowe** poleca w największym wyborze, dokładnie wykonane i po cenach umiarkowanych fabryka

Wilhelma Kronthala,

Rynek No. 71,

reprezentanta Towarzystwa Christoffe & Comp. w Paryżu i Karlsruhe.

[4235]

Wielka wyprzedaż towarów odstawionych

Ascha i Oberskiego.

Na podarki gwiazdkowe polecamy:

[4252]

wielką partją **Barege du Nord** począwszy od 1 1/2, 2, 2 1/2 sgr. itd.,
 „ 1/4 **wełnianej materji na ubiory** począwszy od 3 1/4, 3 1/2, 4 sgr. itd.
 „ 1/4 **Poplin** z jedwabiem w paski począwszy od 5 sgr.,
 „ **podwójnej szerokości Mohairs** począwszy od 4 sgr.,
 „ **Lüster** począwszy od 4 1/2 sgr.,
 „ **Mohairs w desenia** począwszy od 5, 6 i 7 sgr.,
 „ 3/4 **prawdziwej szwajcarskiej kitajki** począwszy od 20 sgr.,
 „ **prawdz. jedwabnych chustek do nosa** począwszy od 25 sgr.,
 „ **5000 tuzinów wełnianych szalików** począwszy od 2 1/2 sgr.

